

plastyka

Sławomir Bóldok

JAN TARASIN

Wśród pokolenia malarzy jeszcze nie tak dawno nazywanych „młodymi”, a którzy obecnie osiągnęli już wiek dojrzały, bezsprzecznie indywidualnością artystyczną jest Jan Tarasin. O jego obrazach i grafikach wspominałem niejednokrotnie przy okazji omawiania różnych ogólnopolskich wystaw plastycznych, ponieważ każdorazowo prace Tarasina korzystnie wyróżniały się spośród płócien lub rycin innych artystów. Obecny szkic, w którym chcę omówić szerzej jego twórczość, spowodowany został indywidualną wystawą plastyki Tarasina, otwartą w warszawskiej Zachęcie w początku listopada ub. r. Jest to pierwszy od ośmiu lat większy pokaz malarstwa i rysunków, pierwszy, który prezentuje w szerszym wyborze prace tego artysty z ostatnich kilku lat.

Jan Tarasin urodził się w 1926 r. Krakowską Akademię Sztuk Pięknych ukończył w 1951 r. Od 1948 r. bierze udział w wystawach ogólnopolskich, w wystawach sztuki polskiej za granicą i w ekspozycjach międzynarodowych. W okresie tym otrzymał szereg nagród i wyróżnień, a prace jego znajdują się w zbiorach muzeów polskich i w wielu poważnych muzeach i galeriach sztuki współczesnej za granicą. Od lat jest Tarasin członkiem artystycznej „Grupy Krakowskiej”, uczestniczącym w jej pokazach.

To suche i skrótove wyliczenie faktów biograficznych pozwala nam jednak zorientować się, w jakim okresie i środowisku kształtowała się idea plastyczna Tarasina i jakie z tego wynikają dalsze konsekwencje.

Artysta jako dwudziestoletni młodzieniec przekroczył próg Akademii w Krakowie. W krakowskim środowisku twórczym w pierwszych latach po wyzwoleniu szczególnie silne były dążenia do zniwelowania dystansu dzielącego plastykę polską od sztuki europejskiej. Chciano jak najszybciej odrodzić czas stracony przez wojnę, odnowić kontakty zagraniczne i włączyć się w żywy nurt awangardowej sztuki światowej. Kraków miał zresztą wszelkie dane po temu. Mie-

szkali tam przecież artyści, którzy przed wojną należeli do awangardowej „Grupy Krakowskiej” i którzy w czasie okupacji potajemnie kontynuowali swoją twórczość. Byli tam również malarze kolorysty, którzy po wojnie mogli w pełni rozwinąć swoją działalność. Te dwie orientacje — sztuka awangardowa oparta o założenia surrealizmu lub abstrakcji geometrycznej — z jednej strony, a koloryzm z drugiej, oddziaływały niewątpliwie na młodego Tarasina. Od malarzy kontynuujących sztukę postimpresjonistów nauczył się artysta harmonizować barwy, osiągać głębię i wibrację plamy kolorystycznej. Dzięki nim pogłębił własną wrażliwość na tonację barw, zrozumiał prawa rządzące kolorem na płaszczyźnie obrazu. Jednak ten rodzaj sztuki nie odpowiadał temperamentowi Tarasina. Nie chciał krępować swojej wyobraźni plastycznej przeżytymi już formami. Pragnął szukać nowych, swobodniejszych rozwiązań, bardziej emocjonalnych sposobów wypowiedzi twórczej. Takie możliwości otwierała przed nim sztuka awangardowa. Przynależność do tego kierunku zaznaczył swoją obecnością na I Wystawie Sztuki Nowoczesnej, jaka odbyła się w Krakowie na przełomie 1948/49 roku. Wkrótce potem, wraz z ogólną zmianą kierunku w plastyce polskiej, odmieniła się także jego malarstwo.

Obrazy prezentowane w początku lat pięćdziesiątych na ogólnopolskich wystawach plastyki odznaczały się prostotą środków plastycznych i wewnętrznym skupieniem. Podobnie jak jego rówieśnik, Andrzej Wróblewski, tak i Tarasin dążył do syntetycznej formy realizmu, pozbawionej całkowicie warstwy literackiej. Siłą tej sztuki miała być oszczędna i mocna forma, podbudowana akcentami emocjonalnymi.

Od połowy lat pięćdziesiątych Tarasin powraca w swojej sztuce do form zaimicjowanych przed siedmiu laty. Początkowo, jak w litografiach z cyklu „Dom”, silna ekspresja łączy się z pewnymi elementami surrealizmu. Wkrótce jednak następuje całko-

wite odejście od przedmiotu. Nie znaczy to jednak, że w malarstwie swoim odrzuca Tarasin zasady konstrukcji. W okresie kiedy modna jest sztuka typu „informel”, odcinająca się zdecydowanie od jakiegokolwiek kształtu, a choćby nawet od jego pozoru na płaszczyźnie obrazu, płótna Tarasina zachowują rygor formy. Poszukiwania artysty w tym okresie idą w kierunku takiego zorganizowania płaszczyzny obrazu, by przez wzajemne stosunki między poszczególnymi elementami kompozycji uzyskać wrażenie napięcia wewnętrznych, wrażenie ruchu. Nieregularne plamy umieszczone obok kształtów wywodzących się z form geometrycznych dynamizują kompozycję, stwarzają efekty ciężenia lub wzajemnego odpychania się poszczególnych elementów w obrazie, jak np. we „Wnętrzu I”. Po statyce geometrycznych układów abstrakcyjnych wewnętrzny ruch form bezprzedmiotowych jest nową zdobyczą kształtowania plastycznego. W tym czasie operuje Tarasin płaskimi formami i plamami koloru. Użyciem jasnych, kontrastowych barw podkreśla jeszcze dekoracyjność swych obrazów.

W początku lat sześćdziesiątych, kontynuując te same założenia, wzbogaca Tarasin swoją sztukę o elementy przestrzenne. Materia malarska gęstnieje, uwypukla się, przy jednoczesnym ściemnieniu tonacji barwnej. Nie tracąc nic z dotychczasowej dekoracyjności, kompozycje artysty stają się bardziej monumentalne i nastrojowe. Znaki plastyczne mają teraz pozór form organicznych wyolbrzymionych rozmiarów, uporządkowanych w pewnym rytmie na płaszczyźnie płótna. Przykładem takich rozwiązań może być obraz z 1961 r. pt. „Okrucy”.

W ostatnich latach zagęszczenie i przestrzenność materii malarskiej zostaje jeszcze bardziej spotęgowane. Ogarnia ona również coraz większe obszary płótna. W dalszym ciągu Tarasin nie operuje zdefiniowanymi kształtami. Niemniej tak układa zespoły znaków plastycznych, że stwarzają one sugestię jakichś przedmiotów, wywołują określone skojarzenia emocjonalne. Kompozycje te, utrzymane w tonacji monochroma-

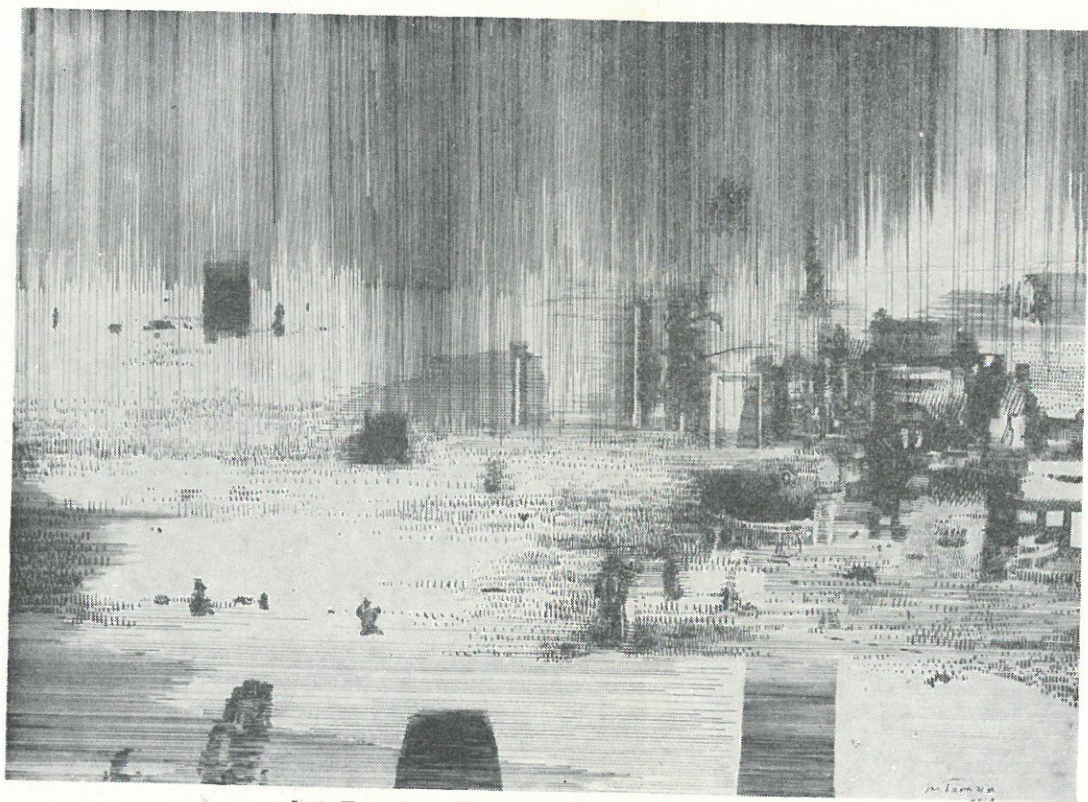
tycznej, mieniają się gdzieniegdzie srebrzystymi akcentami. Zdają się posiadać patynę wieków, tak jak obrazy dawnych mistrzów. W takich płótnach, jak „Zbrojownia” czy „Antykwariat”, posmak starożytności walczy o pierwszeństwo ze współczesnymi środkami wyrazu, dając w efekcie interesujące i urzekające połączenie intymnego nastroju i dekoracyjnych wrażeń wizualnych.

Jan Tarasin prócz malarstwa uprawia także grafikę i rysunek. Tworząc litografie artysta nadal myśli kategoriami malarza i przekłada na język graficzny — w walorach czerni i bieli — swoje barwne kompozycje malarskie.

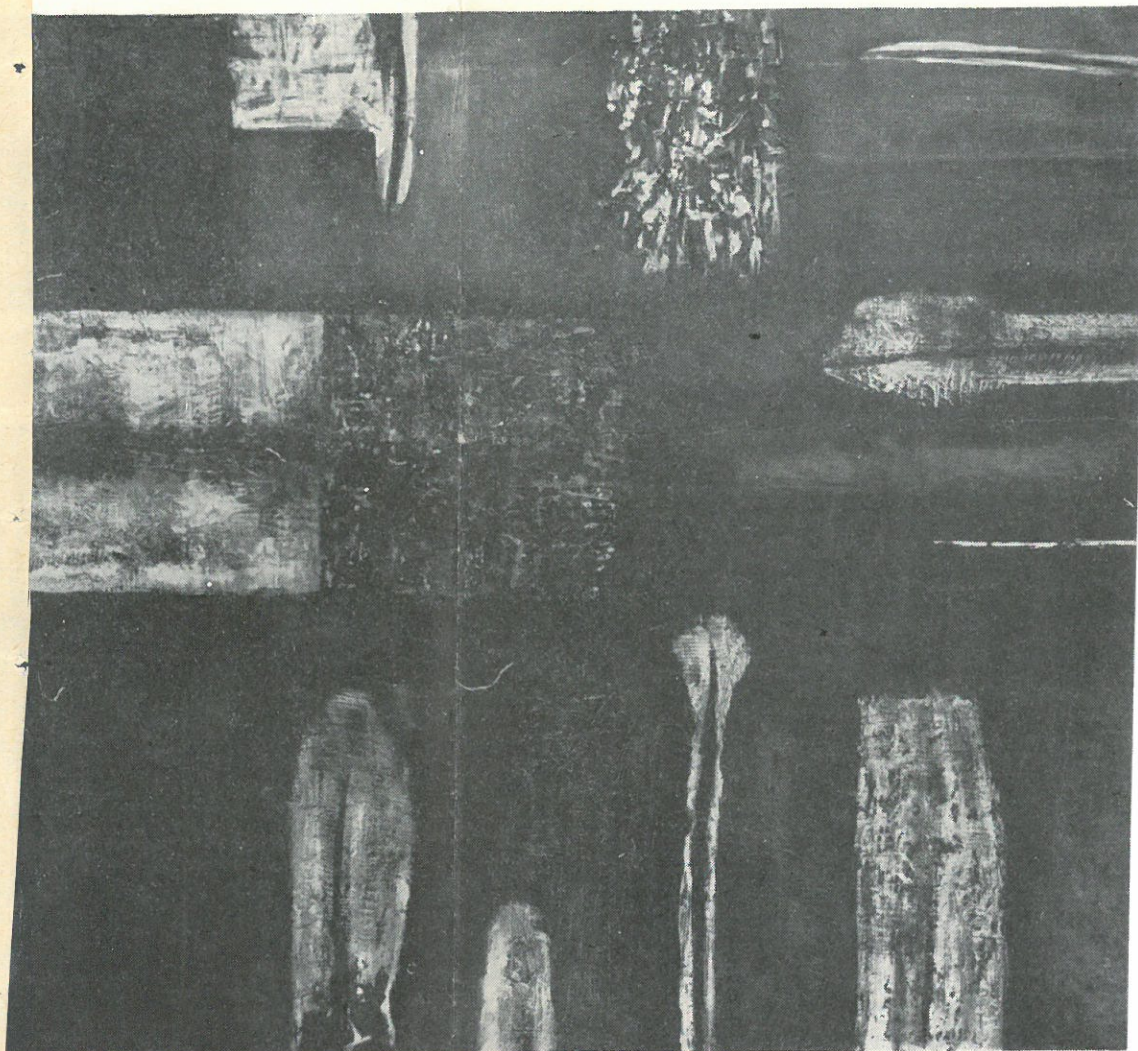
Natomiast w rysunkach, których część pokazano na wystawie, można prześledzić bliższe kontakty artysty z naturą. Zaprezentowane rysunki tuszem są przetworzonymi przez wyobraźnię twórcy pejzażami, w których czuje się oddech przestrzeni oraz istnienie realnych kształtów natury. Nie pobawione cech dekoracyjnych, rysunki te odznaczają się precyzją kreski oraz interesującą rozłożonymi plamami walorowymi, które podkreślają ich malarskość. Jest w tych pejzażach świeżość spojrzenia i przeżycia, jest wiele nastroju i fantazji. Dzięki precyzji rysunku formy są wyraziste, bardziej namacalne. Te same spostrzeżenia odnoszą się również do cyklu nazwanego „Przedmioty”, będącego studiami do obrazów.

Sztuka Jana Tarasina, którą obserwuję od lat, odznacza się logiką i konsekwentnym rozwojem. Uważam to za wielki atut twórcy. We współczesnym świecie, w którym mody plastyczne i zmiany stylowe następują niemal co sezon, sztuka idąca wytyczonym torem i pogłębiająca pewną ideę plastyczną zasługuje, moim zdaniem, na powszechne uznanie. W poprzednich latach niejednokrotnie podkreślano wagę i walory tej twórczości, przyznając Tarasinowi nagrody lub wyróżnienia. Obecna wystawa jest potwierdzeniem ze strony artysty, że ta ocena była ze wszech miar słuszna.

Stawomir Bołdok



Jan Tarasin: „Kompozycja” (ol. pł. 109X90)



Jan Tarasin: „Deszcz” 1965 (rys. tuszem)

Bołdok, Sławomir, Jan Tarasin, „Życie i Myśl” 1969, nr 1, 2

182 W Galerii Grupy Krakowskiej w Krzysztoforach otwarta jest wystawa prac Jana Tarasina, członka Grupy Krakowskiej, który przed dwoma laty przeniósł się z Krakowa do Warszawy. Prezentowane na wystawie obrazy i rysunki świadczą o dalszym konsekwentnym postępowaniu w przyjętym od lat kierunku twórczości. Tarasin w późnych latach pięćdziesiątych, o ile pamiętam, uprawiał dość typową twórczość niefiguratywną, przy czym jego informelowe obrazy miały pewną konkretność, może przez gęste, nasycone traktowanie materii malarskiej. Potem powoli skupienia koloru i form zaczęły nabierać charakteru niby przedmiotowego. W dość konkretnie danej przestrzeni rozmieszczone były formy, których wprawdzie nigdy nie można było traktować jako czytelne znaki określonych przedmiotów, ale które były jednak ich nie sprecyzowanymi bliżej odpowiednikami. Dalsze postępowanie po tej drodze doprowadziło Tarasina do prawie wyrażnej przedmiotowości.

W ostatnich, eksponowanych w Krzy-

Wiadomości plastyczne

Jan Tarasin

sztoforach pracach przestrzeń staje się pokrewna dwuwymiarowo ukazanej przestrzeni rzeczywistej. Co więcej, mamy tu wyraźne odpowiedniki na przykład otwartej przestrzeni krajobrazu, a w innych przykładach — bardziej zamkniętej — wnętrza, czy jeszcze bardziej ograniczonej, w jakiej rozłożona jest martwa natura. Te aluzje — bo właściwie możemy tu mówić tylko o aluzjach, nie występują bowiem elementy perspektywy, a jedynie skojarzenia z nią poprzez rozmieszczenie różnych planów — są jednak bardzo konkretne, narzucające się jednoznacznie. W tak określonej przestrzeni pojawiają się zarówno owe niby znaki przedmiotów, w których na próżno doszukiwalibyśmy się podobieństwa do jakichkolwiek przedmiotów konkretnych, jak i sąsiadujące z nimi znaki już prawie wyraźnie dala-

cych się rozpoznać przedmiotów. Jedne i drugie rodzaje znaków są w swym sposobie traktowania jednakowe. Jedne i drugie są przy tym bardzo konkretne, bardzo materialne. Dzieje się tak dlatego, że malowane są inaczej od planów, na których są umieszczone. Od gładkich płaszczyzn odbijają przez sam fakt, że farba została tu nałożona kilkoma zdecydowanymi ruchami, tworząc wyraźny relief o mięsistym, materialnym charakterze. Tak ukształtowany obraz nie jest, o ile to tylko możliwe, lub jest w bardzo niewielkim stopniu iluzją rzeczywistości, jest za to — i to słowo wydaje się tu najodpowiedniejsze — jej ekwiwalentem.

Ta koncepcja ogólna pozostaje u Tarasina w jednorodnej zgodzie z samym sposobem malowania obrazu, z dużą doskonałością techniczną jego malar-

stwa. Jan Tarasin tworzy powierzchwnie obrazu o wysokich wartościach, umie znakomicie zróżnicować jej materię. Przede wszystkim zaś jest jednym z bardziej uwarzliwionych na kolor polskich artystów, obrazy jego posiadają to doskonale, przekonujące brzmienie koloru przy jednorodnych, a przecież zróżnicowanych tonacjach. Jest w nich dojrzałość i konsekwencja określonej przyjętej wizji.

Muszę przyznać jednak, że od obrazów woleę chyba przynajmniej kilka rysunków Tarasina. Ta sama koncepcja wydaje się w nich podana jaśniej, jeszcze czyściej, drapieżniej. Są w większym stopniu skondensowane, mocniejsze, mniej ulegają pewnemu estetyzowaniu, które, przy całych wartościach tego malarstwa, zdaje się chwilami zagrażać, zdaje się wysuwać na pierwszy plan. W sumie jednak jeszcze raz możemy się przekonać, że Jan Tarasin należy do wcale nie tak licznej grupy wybitnych polskich artystów.

MACIEJ GUTOWSKI

2
Dla pewnego czasu malarze odzwyczaili odbiorców od szeregu pojęć. Rozwój, konsekwencja, czynienie postępów (o czym tak często mówił Cezanne) zostały zakwalifikowane jako mało ważne, a w każdym razie nie za bardzo istotne sprawy. Może dlatego w konfidencyjnych rozmowach — przed najbardziej awangardowymi (według obowiązujących ustaleń) dziełami słychać gdzieś ciche wyznania malarzy: a może w takim razie przestaliśmy się na tym znać?

Wystawa kilkudziesięciu obrazów, akwarel i rysunków Jana Tarasina w warszawskiej Zachęcie jest niezbitym dowodem, że pomieszczenie pojęć nie jest powszechne, że malowanie obrazów ręcznie, pędzlem ma jeszcze rację bytu, że — i to jest chyba najistotniejsze — malarstwo jest dziełem człowieka skierowanym do innych ludzi.

Artysta przedstawia nam prace z trzech ostatnich lat. Kilka obrazów znamy z poprzednich wystaw, zdołały stać się już własnością wielu muzeów, skąd je wypożyczono, większość jednak to dzieła ostatnie — pokazane po raz pierwszy.

Osobna uwaga należy się rysunkom i akwarelom. Jeżeli bowiem w obrazach Tarasina dostrzegamy pewne zmiany — to ich uzasadnienia szukać należy właśnie wśród rysunków i akwarel, którym malarz przywrócił cenne znaczenie wypowiedzi pierwszej, źródłowej, będącej świadectwem powstawania wizji plastycznej. Są też one unaocznieniem metody Tarasina polegającej (jak się wydaje piszącemu te słowa) na powolnym uwalnianiu się od wspomnień natury, na eliminacji znaków zbędnych na korzyść tego co konieczne i istotne.

Podobnie i ogromny gipsowy relief jest chyba nie tylko próbą sił w innym materiale, ale równocześnie pozwala artyście sprawdzić, co się dzieje z tak

dla niego swoistą fakturą, materią i formą, gdy zostanie pozbawiona koloru czy innych cech olejnego obrazu.

Obracając się w kręgu swej dawnej tematyki („Brzeg”, „Przedmioty”, „Drobiazgi”) malarz oczyszcza — jak już powiedziano — przestrzeń i powierzchnię z wszystkiego co niepotrzebne i co kiedyś niepokojąco zamieniało się w specyficzny tarasinowski barok. Gęste i zarazem klarowne powierzchnie o wspaniałej materii oraz pokrywające je system form i znaków — wszystko to nabrało teraz szczególnego znaczenia. To, co kilka lat temu było poka-

JAN TARASIN

w warszawskiej Zachęcie

zem umiejętności — jest teraz malarzką opowieścią pełną refleksji i zadumy.

Technologia doprowadzona do perfekcji służy teraz tylko ugruntowaniu nas w przekonaniu do wizji malarza. Rodowód tej wizji to chyba z jednej strony świadoma fascynacja malarstwem Dalekiego Wschodu, z drugiej nauki zaczerpnięte od holenderskich i flamandzkich mistrzów. Perfekcja w operowaniu precyzyjną formą łączy się w ten sposób u Tarasina z wybornym kolorem i atmosferą.

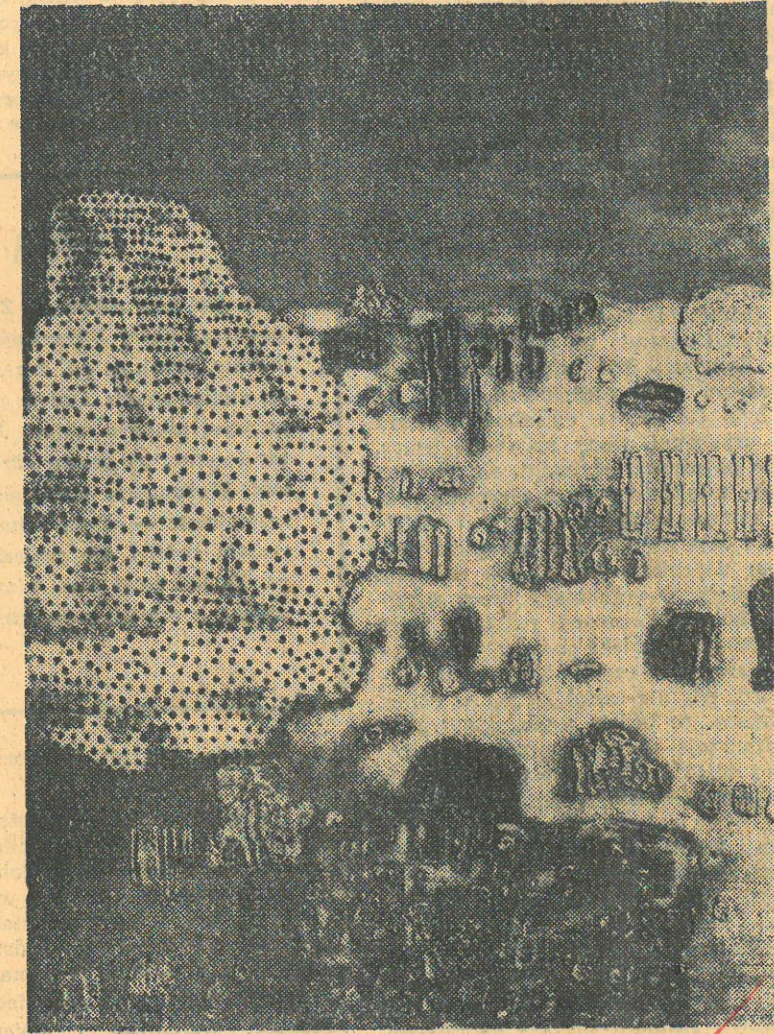
Atmosfera dzieł Tarasina — niesie powagę i ucieszenie. Poza całą swoją urodą obrazy te są wyznaniem malarza, są prawdą o jego myśleniu i odczuwaniu. Artysta wprowadza nas w swój świat i proponuje obejrzenie rozległej rekwizytorni (czy antykwariatu, jak sugeruje jeden z obrazów). My z

kolei możemy albo nie przyjąć zaproszenia, ale jeżeli skorzystamy, nie będziemy żałować.

Krajobrazy i przedmioty istniejące na rysunkach i obrazach Tarasina stworzone są przez niego z odległych skojarzeń z naturą, ale mają już swoją absolutną autonomię. Przyjęcie zaproszenia do rekwizytorni artysty oznacza nawiązanie z nim kontaktu na miarę własnej wyobraźni. Wydaje się, że to wymaganie wobec odbiorcy jest ważną zaletą prac Tarasina. Warto jest podjąć rozmowę z jego twórczością i ujrzeć, jak w miarę wzrastania wzajemnego porozumienia — sami ożywiamy dla siebie obrazy, na które patrzemy. Po zakończeniu procesu twórczego, kiedy malarz da życie obrazowi, dzieło skazane jest na reakcję odbiorcy. Sprawą malarza jest to, na ile uczciwą i ważną zaproponuje rozmowę i jakich użyje słów. I oto jedni wciągają nas w dyskusje o sztuce gestu i opu, sztuce wizualnej i psychodelicznej, inni prawią o konieczności antyestetyzmu, jeszcze inni karmią wizją świata przysypanego pyłem radioaktywnym, wszyscy przekonują, że ich tematy są jedyne na dzisiaj i mają na to dowody w ekskluzywnych wydawnictwach — my natomiast możemy wejść na wystawę Tarasina.

Artysta ten doskonale zapewne wie, co się dzieje wokół i ma swoje zdanie na to „co słychać”. Ceni jednak bardziej konsekwencję i dobrą malarską robotę od epatowania i olśniewania. Umiejąc więcej — więcej rezygnuje. Od grafik przedstawiających szarych nowohuckich ludzi pod strugami deszczu do „Schodów Jakuba” biegnie wznosząca się linia uczciwości malarza. Przychodzi na myśl powiedzenie Braque'a: „...postęp to nie poszerzanie, ale pogłębianie penetrowanych obszarów”.

STANISŁAW RODZIŃSKI



PRZEDMIOTY POLICZONE.

JAN TARASIN

ŚWIAT BEZ IMION

Maria Twarowska

Jesteśmy w przededniu rozkwitu nowych dyscyplin sztuki: produkcji serijnej dzieł konstruowanych maszynowo, malarstwa świetlnego, realizowanego przy pomocy instrumentów w rękach artysty. Przyszłość tych dyscyplin jako sztuki zależy właśnie od tego, na ile rząd w nich sprawować będzie artyści i tylko oni, niezależnie od tworzywa i techniki, jakimi się będą posługiwali. Postępy techniczne nie decydują o wielkości sztuki. Sztuka jutra nie zdeprecjonuje sztuki niedłuszej, ani dzieł tych artystów, którzy dziś poprzestają na tworzywach i technicznych tradycyjnych. Sztuka powstająca na bazie zawrotnych sukcesów techniki przemysłowej nie wyprze bezpośredniej użyteczności pędzi, farby, grafitu. Nie ma powodu obawiać się o przyszłość malarstwa.

Tarasin łączy tradycję ze współczesnością wierząc w ponadczasową wartość sztuki. Maluje jak-gdyby-pejzaże i jak-gdyby-martwe natury, bo świat jego malarstwa nie jest tym samym światem, który odkrywamy wielością codziennych doświadczeń; poniekąd taki, a jednak inny — niedostępny zamysłom praktycznym i zwyczajowym metodom poznawczym. Każda klasyfikacja przedmiotowa tutaj zawodzi. Różnienia nie prowadzą do oznaczeń. Świat bez nazwy, bez „imion własnych” i „pospolitych”, mówiący językiem gramatyki, odwołujący się jednak do naszej wrażliwości — rozbudzonej, choć nieraz i tępejącej w ciągłym kontakcie z otaczającą rzeczywistością.

Tarasin najczęściej wprowadza do obrazu podział na dwa pola, z których kreuje dwie odrębne przestrzenie. Może to jest świadome, a może podświadome nawiazanie do doznań szczególnie silnych, pokąd jesteśmy na co dzień związani z naszym globem: pogranicza dwóch stykających się ze sobą przestrzeni, dwóch różnych subtańcji materialnych — gestei, skonsolidowanej i rozrzedzonej, a więc doznania naszego nabrzonego bytowania na pograniczu owych dwóch zyciobalnych strzał, doznania, które podejście analityczne, nazwy, które nadajemy materii i przedmiotom, wręcz przzywyczajenie wypierają z pola naszej uwagi, naszego odczuwania. Tarasin przywraca nam świeżość i siłę odczucia granic kontrastujących stanów przestrzeni — materii, wrzenia brzegu „Brzeg” — to tytuł legitymujący niby-pejzaże Tarasina, lecz również i jego niby-martwe natury — owe „Drobizgi” i „Przedmioty”.

Na obrazach Tarasina materia zgerozna zabudowuje się i roi mnóstwem romantycznych, porczyńających się z nią drobnych form. Kontrastująca z nią substancja lekka, labilna, bywa upustem deszczów lub niesamowitych postaciów, ale bywa również spierzchniętą jasniejącą obłoków, górnym drog dla istot po nich wstępujących („Schody Jakuba” I i II 1968). Te dwa obrazy są chyba dotąd najwyższym osiągnięciem artysty, zrodzone w dobrej chwili jego życia, przeniknięte zdobywczym optymizmem i głębokim liryzmem.

Obok monochromatyzmu niemał i pełni świata „schodów” inne „pejzaże” miewają więcej kolorów, przytębiają jednak w zestroju ogólnego kolorytu jaśnień i jasnego nieba o zmiękczeniu i usposabiają do sepijczych refleksji wobec mrowiącego się w gąszczu form, drobniaków dynamicznych, których bliwność mówi jednak o przemianach. Zwraca to myśl do Elnora Brudehla Staro i do zadumy nad światem mistrza liamandzkiego. Ią drogą Tarasin, ma-

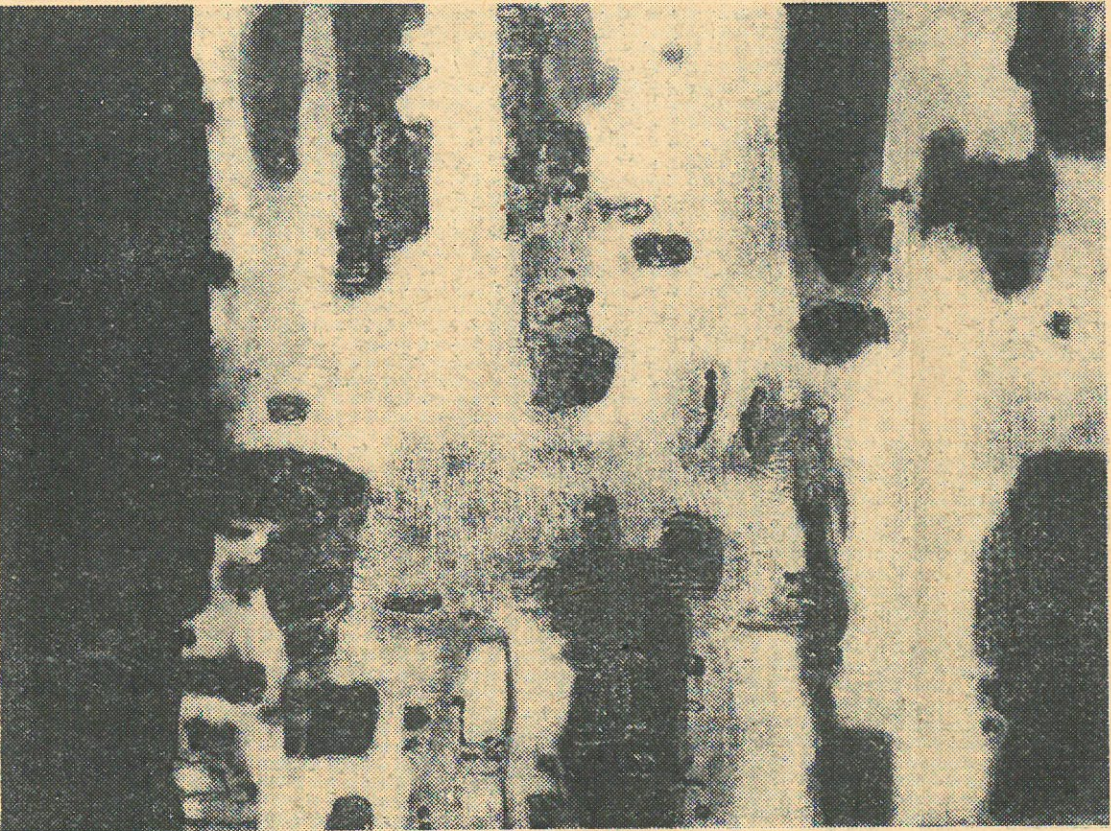
larz-poeta, dopierze swoją szczególną „tępość” w dając się w sprawy realnego świata, w którym żyjemy. „Martwe natury” bywają przystankami „spokojnego, choćego bytu przedmiotów — „drobizgów” („Przedmioty polizzone”, 1968). Kiedy Indziej oszłamają bujność cię dokreślonych form plastycznych, dynamiczną reliefową wzorów naturalnych, grzebieńcami farby lub w niej rytych. A tuż obok — jak parcie wiołnowe — jawią się rysowane w rozrzedzonej farbie nitki kontury i przecierane sylwey widoków nie wiadomo jakich i wzorów zanikających („Antykwarjat”, 1965).

Tarasin rzadko używa pędzla. Duże pola wbrunające zmiennością kolorów uzyskuje zaletwieniem rozciężoną farbą i przecieraniem szmatą, „drobizgi” płyną wprost z otwartej tuby. Młodej artystki i tworzywnem powstała bliska zażyłość. Farba objawia mu pełnię swoich możliwości w sianach dowolnych rozrzedzeń i zagęszczeń, proponuje mu swoją „naturalną” i zaspadkową uródę wycieków i zasychań — a on z tej gotowości korzysta, ale przede wszystkim on ją wywołuje i rządzi nią według zamierzonej struktury obrazu, zgodnie z emocjonalną naturą swojej wizji. To jest w drugim sensie realizm Tarasina. Ten realizm w stosunku do natury tworzywa zdaje się zdradzać fascynację artysty sztuką Dalekiego Wschodu, dawnego Chin.

Obrazy Tarasina ukazują żarliwą, skupioną i wrzliwą osobowość malarza, który pragnie, aby wszystko, co wychodzi spod jego ręki, było jego tworzywnym pomysłem i świadectwem przeżycia. Tarasin posiada szczególny talent wiązania elementów zdawałoby się bardzo różnych i koordynowania ich w sensie strukturalnym i kolorystycznym.

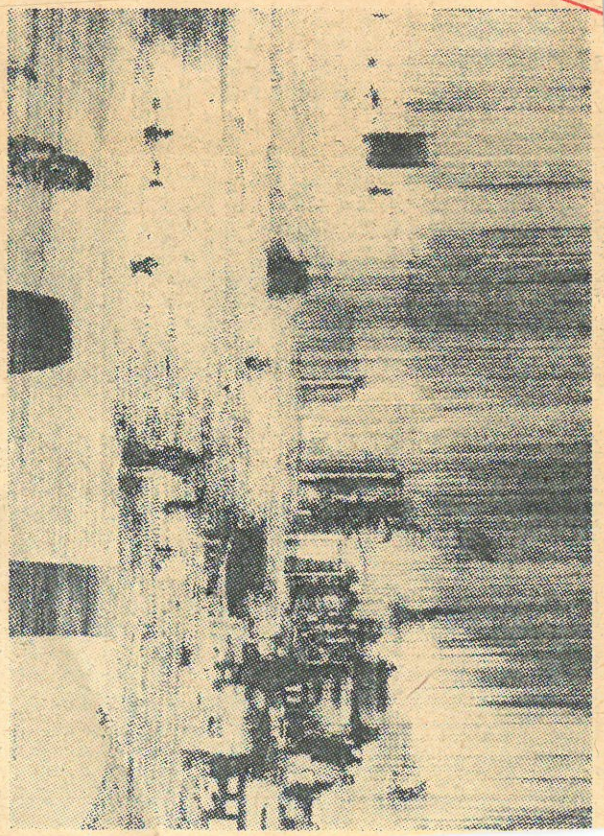
ym. Nie wszystkie obrazy Tarasina stanowią tak znakomicie zamknięte całości, jak wspomniany już „Antykwarjat” i „Schody Jakuba”. Inne kompozycje jawią się nam jak gdyby jako fragmenty większych ciągów — „Brzegi”, „Plaża” i niejedne „Przedmioty”. Ale zarówno te, jak i tamte składają widza do odbioru diachronicznego, prawie jak muzyka. Wiele tu znaczy zrytmizowane obrazów, stanowiące głęboką potrzebę artysty, który nadaje rytm całości i wewnętrzne rytmy moliwom. Rytmu te występują w postaci rozmaitej, swobodnie lecz dostarczalne nawet w swoistym rozwichrzeniu lub falistości spierzonych obłoków, lub jako surowy, twarły rytm „gwoździ”, pochodzących z ostrej uderzeń płótna otwartą tubą farby. Regularny takt krótkich uderzeń wplata się w ciąg innych rytmów, kiedy indziej nakładają się na burzliwą bujność rysunku jak jednostajny akompaniament, wprowadzający ład do muzyki nabyt romantycznej, lub wręczle wybijają tytułalny warkot werbla w najwyższej sferze „Schodów Jakuba”.

Malarstwo Tarasina jest sztuką kameralną. Wymaga od widza czasem odległości kilkunastu kroków, ale i patrzenia z bliska, a przy tym kolejnego oglądu moliwów i nade wszystko przeżycia jego rytmów. Nie należy szukać tu głośnych efektów, obliczonych na rozległość tłumnych i wielkich sal wystawowych. Obraz Tarasina we wnętrzu kameralnym objawia w pełni żarliwość twórczej pracy artysty i siłę działania na widza.



JAN TARASIN

Schody Jakuba



"Deszcz", 1965 (rysunek)
Do str. na str. 8

Twarowska Maria, Świat bez imion, „Współczesność” 1968, nr 25, 2

ŻYCIE WARSZAWY

272

12 XI 68

Nowe wystawy
w „Zachęcie”

1

Dru-
ga ekspozycja gromadzi obrazy olejne, akwarele i rysunki tuszem Jana Tarasina z Warszawy. Artysta kontynuuje podjęta przed laty koncepcje malarską, ujawniająca specyficzną, indywidualną postawę wobec otaczającej rzeczywistości.

We wtorek, 12 bm. otwarta zostaje (o godz. 12) nowa wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Na przykładzie twórczości artystów z kręgu Ecole de Paris prezentowana jest na wystawie panorama współczesnego ruchu artystycznego we Francji. Pokaz obejmuje prace 75 znakomitych twórców, m. in. R. Bissiere, J. Dubuffeta, M. Ernsta, A. Giacomettiego, H. Hartunga, M. Seuphóra i V. Vasareliego.

Wystawy czynne będą do 3 grudnia. (a)

DZIENNIK LUDOWY

A

WARSZAWA, AL. JEPOZOLINSKIE 123
wydanie

279

23. XI. 68

Nr z dn.

182

DZIS W Stolicy

WYSTAWA MALARSTWA I RYSUNKÓW. W gmachu „Zachęty” (pl. Małachowskiego 3), czynna jest wystawa malarstwa i rysunków Jana Tarasina. Ekspozycja gromadzi 29 obrazów olejnych, 10 akwareli i 17 rysunków tuszem. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. od 11 do 19, do dnia 3 grudnia br. W piątki wstęp bezpłatny.

ŻYCIE WARSZAWY nr 284

26.XI.1968

sygn. Ignacy Witz

W salach parterowych pierwsza w Warszawie indywidualna wystawa malarstwa i rysunku Jana TARASINA. Należy on do czołowej grupy polskich malarzy średniego pokolenia. Nie cieszy się głośną sławą ani specjalnie szeroką popularnością, ale jest wśród miłośników malarstwa

niezmiernie ceniony. O Tarasinie patrząc na jego materię, zharmonizowane i doprowadzone do ściszonego brzmienia kolory, na nieschematyczną kompozycję, można powiedzieć, że jest to malarz doskonały. Wydaje mi się jednak, że rzeczywiście wybitne walory formalne jego dzieła są tu drugorzędne i niedecydujące. Służą one całkowicie wyjawieniu pewnego klimatu, nastroju, być może presji stanu ducha, niezwyčajnego i wysublimowanego.

W tych ściszonych obrazach odbywa się bowiem pewien dramat egzystencji i dramat degradacji. Mówią o tym przedmioty, które maluje, ale które są tylko symbolami przedmiotów nie nadających się do identyfikacji. Mówią o tym jak gdyby spalone lub wodą splukane — niejasne w konturach pejzaże o wyraźnych brzegach horyzontów. Malarstwu Tarasina należy się poddać, ale równocześnie należy się bronić przed ich urodą, by pójść dalej i odczytać w nich ludzkie pasje i refleksje, której nawet nie usiłuję określić.

Pokaz malarstwa Jana Tarasina wydaje mi się jednym z najciekawszych w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Mnie osobiście dał on wiele przeżyć, co nie znaczy bynajmniej, by ktoś inny miał równie silnie angażować się w nie emocjonalnie. Mówię to dlatego, że slyszalem kogoś, komu wierzę, gdy o sztuce tej mówił coś zupełnie odmiennego i to mnie zdziwiło.

Witz, Ignacy, W „Zachęcie”, „Życie Warszawy” 1968, nr 284; wzmianki

Życie Warszawy 1968 nr 272, Dziennik Ludowy 1968 nr 279

ZYCIE WARSZAWY

272 12 XI 68

Nowe wystawy
w "Zachęcie"



Dru-
ga ekspozycja gromadzi obrazy olejne, akwarele i rysunki tuszem Jana Tarasina z Warszawy. Artysta kontynuuje podjętą przed laty koncepcję malarstwa, ujawniającą specyficzną, indywidualną postawę wobec otaczającej rzeczywistości.

We wtorek, 12 bm. otwarta zostanie (o godz. 12) nowa wystawa współczesnego malarstwa francuskiego. Na przykładzie twórczości artystów z kręgu Ecole de Paris prezentowana jest na wystawie panorama współczesnego ruchu artystycznego we Francji. Pokaz obejmuje prace 75 znakomitych twórców, m. in. R. Bissiere, J. Dubuffeta, M. Ernsta, A. Giacomettiego, H. Hartunga, M. Seuphora i V. Vasareliego.

Wystawy czynne będą do 3 grudnia. (a)

DZIENNIK LUDOWY

A
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 123
wydanie

279 23. XI. 68
Nr z dn.

182 **DZIS** w Stolicy

WYSTAWA MALARSTWA I RYSUNKÓW. W gmachu „Zachety” (pl. Małachowskiego 3), czynna jest wystawa malarstwa i rysunków Jana Tarasina. Ekspozycja gromadzi 29 obrazów olejnych, 10 akwarel i 17 rysunków tuszem. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. od 11 do 19, do dnia 3 grudnia br. W piątki wstęp bezpłatny.

DZIENNIK LUDOWY

A
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 123
wydanie

269 12. XI. 68
Nr

182 **DZIS** w Stolicy

WYSTAWA MALARSTWA I RYSUNKÓW. W gmachu „Zachety” czynna jest wystawa malarstwa i rysunków Jana Tarasina. Ekspozycja gromadzi 29 obrazów olejnych, 10 akwarel i 17 rysunków tuszem. Wystawa będzie czynna do 3 grudnia.

EXPRESS WIECZORNY
279 22 XI 68

Siłota nie siłota. Pejzazie nie pejzazie. Przedmioty nie przedmioty. Malarstwo francuskie w "Zachęcie".

sygn. Halina Grubert

STOLICA

47 24 XI 68

WYSTAWY

Ponadto ekspozycja prac Jana Tarasina z Warszawy (obrazy olejne, akwarele, rysunki tuszem).



W dolnych salach wystawia swe malarstwo niesłychanie osobliwy malarz, Jan Tarasin z Warszawy. Tarasin maluje pejzaże, które nie są pejzażami, składają się na nie przedmioty z nieprzedmiotów. Tarasin przedstawia swój własny niepowierzalny świat. Jest to narrator subtelny, fascynujący, tajemniczy.

HALINA GRUBERT

MIESIĘCZNIK LITERACKI
1 I 68

DIARIUSZ
listopad 1968

łoński, tekst J. Kasprzy.
11.XI. W warszawskiej Zachęcie otwarto wystawę: malarstwa i grafiki Konrada Szrednickiego, malarstwa i rysunków Jana Tarasina.